



<http://dx.doi.org/10.16926/pe.2020.13.12>

Mirosław MIELCZAREK

<https://orcid.org/0000-0001-9096-0715>

Dolnośląska Szkoła Wyższa

Kontakt: mirek91.m@gmail.com

Jak cytować [how to cite]: Mielczarek, M. (2020). Etyczne rozważania wokół fragmentu powieści Bruno Jasińskiego „Zmowa obojętnych. Nie ukończonej powieści część pierwsza”. *Podstawy Edukacji. Dyskusje wokół kultury popularnej jako edukacyjnej przestrzeni*, 13, 179–195.

Etyczne rozważania wokół fragmentu powieści Bruno Jasińskiego *Zmowa obojętnych. Nie ukończonej powieści część pierwsza*

Streszczenie

Przedmiotem rozważań jest fragment powieści Bruno Jasińskiego *Zmowa obojętnych. Nie ukończonej powieści część pierwsza*. Celem artykułu jest natomiast udzielenie odpowiedzi na pytanie: jak interpretować konstrukt myślowy: „Nie bój się wrogów – w najgorszym razie mogą Cię zabić. Nie bój się przyjaciół – w najgorszym razie mogą Cię zdradzić. Strzeż się obojętnych – nie zabijają i nie zdradzają, ale za ich milczącą zgodą, mord i zdrada istnieją na świecie”? Obrane założenia zrealizowano przy pomocy analizy literatury przedmiotu oraz autorskiego projektu badawczego. Do badań wybrano metodę wywiadu narracyjnego. W postępowaniu badawczym przyjęto strategię jakościową, utożsamianą najczęściej z paradygmatem interpretatywnym, co pozwoliło na rezygnację z hipotez. Grupę badawczą stanowili pedagodzy, których narracje są istotnym dopełnieniem tekstu.

Słowa kluczowe: etyka, obojętność, obojętność ludzka, literatura popularna, kultura popularna.

Wprowadzenie

Podczas studiów doktoranckich w Dolnośląskiej Szkole Wyższej jeden z etapów kształcenia w roku akademickim 2019/2020 uwzględniał realizację przed-

miotu „Etyka naukowa i zawodowa”. Osobą prowadzącą została Pani dr hab. Maria Reut, prof. DSW. Na zajęciach podejmowano kwestie etycznego wymiaru prowadzenia badań oraz etyki zawodowej, zwłaszcza w kontekście pracy pedagogicznej. Doktoranci trzeciego roku otrzymali propozycję, by przedmiotem zaliczenia uczynić etyczne rozważania nad fragmentem powieści Bruno Jasieńskiego *Zmowa obojętnych. Nie ukończona powieści część pierwsza*. Niniejszy tekst jest tego następstwem i dotyczy następującego cytatu:

Nie bój się wrogów – w najgorszym razie mogą Cię zabić. Nie bój się przyjaciół – w najgorszym razie mogą Cię zdradzić. Strzeż się obojętnych – nie zabijają i nie zdradzają, ale za ich milczącą zgodą, mord i zdrada istnieją na świecie (Jasieński, 1962).

Przywołana powieść jest wytworem kultury popularnej. W sensie ogólnym termin ten odnosi się do przestrzeni refleksji i analiz pedagogicznych. Nade wszystko stanowi także istotny temat edukacji kulturalnej (Fulińska, 2003, s. 57). Kultura popularna dość często jest zastępowana terminem „kultura masowa”, ponieważ dla niektórych jest ona jej integralną częścią (Dudek, 2003, s. 70). Trudno zatem o precyzyjne zdefiniowanie kultury popularnej. Wojciech Józef Burszta (2004, s. 36) uważa, że

kultura popularna nie jest dziś [...] przykładem eksploatacji i technicznej reprodukcji, ale spełnia potrzeby i pragnienia zgodne z szczególnym, wszelako jednak autentycznym gustem. Wszyscy mamy dziś autonomię w wyborze, które z kulturowych reprezentacji uznać za własne. Wypada zgodzić się ze Swingewoodem, że odmienność gustów i zróżnicowanie publiczności wynika z cech kapitalizmu konsumenckiego; kultura jest uwarstwiona, a stąd i konsumpcja wielce zróżnicowana.

W rozważaniach akademickich zwykło się ujmować zasadniczo dwie odmienne tradycje rozumienia kultury (Burszta, 2008, s. 9): w wersji literackiej – kultura to ideał sztuki i literatury, studiowanie doskonałości; w wersji humanistycznej – kultura jest całościowym sposobem życia, zespołem praktyk, działania i myślenia, jakie cechują różne grupy ludzi na całym świecie. Wyróżnikiem literatury popularnej jest kreowanie świata życzeń (pragnień) odbiorcy, gdzie dość często występuje odwołanie się do mitów oraz archetypów. W prezentowanej powieści za archetyp można uznać obojętność. Odwołując się powtórnie do kultury popularnej, warto wskazać, iż jest ona kulturą globalną w takim znaczeniu, że jej wartości są powszechne i obecne na całym świecie i tym samym nie jest typowa dla jednego narodu. Obojętność jest cechą, która istnieje w każdej kulturze. Utwór poruszający taką tematykę jest więc wytworem kultury popularnej.

Podjmując rozważania nad przytoczonym fragmentem, warto przybliżyć sylwetkę jego autora. Bruno Jasieński – właściwie Wiktor Zysman, to polski poeta pochodzenia żydowskiego, dramaturg i prozaik, uważany za współtwórcę futuryzmu polskiego. Przez wielu zaliczany do poetów wyklętych, autor licznych manifestów, przedstawiciel polskiej awangardy międzywojennej. Urodził się 17 lipca 1901 roku w Klimontowie pod Sandomierzem. Zginął w wieku 37 lat rozstrzelany najprawdopodobniej 17 września 1938 roku w miejscu straceń Kom-

munarka w Butowie pod Moskwą. Wychował się w rodzinie małomiasteczkowego lekarza. Naukę pobierał początkowo w warszawskim gimnazjum, a po wybuchu I wojny światowej kontynuował ją w Moskwie. Podczas pobytu w ówczesnym Związku Radzieckim bacznie obserwował rewolucyjną awangardę literacką. W 1918 roku trafił do Krakowa, gdzie rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zetknął się wówczas ze starszymi od siebie futurystami: Tytusem Czyżewskim oraz Stanisławem Młodożeńcem. Wspólnie z nimi założył futurystyczny klub „Katarynka”, gdzie od 1920 roku odbywały się wieczory poetyckie (Balcerzan, 1968; Dziarnowska, 1982; Jaworski, 2003; Mitzner, 1993; Jaworski, 2009; Majerski, 2001; Kolesnikoff, 1982). Początkowy okres twórczości Jasińskiego przypada na lata dwudzieste XX wieku. W opublikowanych dziełach przejawiał się futuryzm i rewolucjonizm. Zawarte w nich metafory miały charakter ekscentryczny, a obrazowanie dość często charakteryzowała hiperbola.

Metody

Przedmiot rozważań stanowi fragment powieści Bruno Jasińskiego *Zmowa obojętnych. Nie ukończonej powieści część pierwsza*. Celem dociekań było natomiast uzyskanie odpowiedzi na pytanie: jak interpretować konstrukt myślowy: „Nie bój się wrogów – w najgorszym razie mogą Cię zabić. Nie bój się przyjaciół – w najgorszym razie mogą Cię zdradzić. Strzeż się obojętnych – nie zabijają i nie zdradzają, ale za ich milczącą zgodą, mord i zdrada istnieją na świecie”? Podjęte zadanie zostało opracowane dwuetapowo. W pierwszym dokonano krytycznej analizy literatury przedmiotu. Na etapie drugim, kierując się naukową, a przede wszystkim badawczą ciekawością, skonstruowano autorski projekt. Do jego realizacji wybrano metodę wywiadu narracyjnego (Rubacha, 2008, s. 136). Materiał badawczy zebrano przy pomocy dyktafonu. W dalszym etapie wypowiedzi respondentów zostały poddane transkrypcji. Następnie dokonano kategoryzacji oraz kodowania wypowiedzi. Badania zrealizowano w nurcie podejścia jakościowego, utożsamianego najczęściej z paradygmatem interpretatywnym. Przyjęta strategia pozwoliła na rezygnację z hipotez. Grupę badawczą stanowili pedagodzy, których łączna liczba wyniosła 21 osób (14 kobiet, 7 mężczyzn). Średnia wieku wynosiła 39 lat, zaś średni staż pracy zawarł się w okresie lat 11. Większość rozmówców pozyskano drogą internetową (n = 13). By tego dokonać, uprzednio zapisano się do 6 grup zrzeszających pedagogów na jednym z popularnych portali społecznościowych. Potencjalni respondenci w formie ogłoszenia zostali zapoznani z tematyką prowadzonych badań. Z osobami, które zadeklarowały udział w projekcie wywiady przeprowadzono za pośrednictwem aplikacji umożliwiającej komunikację. Z pozostałą natomiast grupą (n = 7) wywiady zrealizowano w sposób bezpośredni. Badania prowadzono w okresie luty–kwiecień

2020 roku. Osoby biorące udział w badaniach uprzednio nie zostały zapoznane z poszczególnymi formami obojętności, jakie proponuje literatura przedmiotu, by nie ukierunkowywać toku ich rozważań.

„Nie bój się wrogów – w najgorszym razie mogą Cię zabić”

Pierwszy element składowy zawarty w cytacie odnosi się do terminu „wróg”. Spotkanie z wrogiem to motyw wielokrotnie podejmowany w literaturze światowej. Autorzy w swych dziełach zwykle przedstawiają sytuację, kiedy główni bohaterowie pojawiają się na polu bitwy, by stoczyć zacięty bój, w którym jest tylko jeden zwycięzca. Nie zawsze jednak dwoje zwaśnionych spotyka się na placu boju, czasem są to zupełnie inne okoliczności. W poemacie *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza (2019) dochodzi do spotkania wrogów, którymi byli Jacek Soplica i Klucznik Gerwazy. Z kolei w *Iliadzie* Homera (2017) ma miejsce konfrontacja pomiędzy królem Troi – Priamem a niezwyciężonym wojownikiem wrogiej armii Achajów – Achillesem.

W obu przypadkach doszło do zażegnania konfliktu pomiędzy wrogami. Gerwazy wybaczył na łożu śmierci Jackowi Soplicy. Achilles natomiast, współczując Priamowi, oddał mu zwłoki Hektora. Dwaj bohaterowie – Jacek Soplica i Priam – odwołują się do uczuć wyższych oraz wiary swych przeciwników, prosząc z pokorą o wysłuchanie. Historie te pokazują, że pokora wraz z umiejętnością przebaczenia urastają do rangi heroiczych czynów, ponieważ wiąże się to z odrzuceniem własnej dumy i lęku. Dla obu postaci spotkanie z wrogiem nie kończy się śmiercią, lecz pozytywnie. Główni bohaterowie nie przejawiają bojaźni przed spotkaniem z wrogiem, nie kieruje nimi strach czy obawa przed utratą życia, lecz chęć rozwiązania konfliktu.

Etymologia terminu „wróg” na ogół ma wydźwięk negatywny i wywołuje dość liczne asocjacje. Z kolei jego semantyka jest pełna wyrazów bliskoznacznych, pośród których należy wskazać takie określenia, jak: nieprzyjaciel, przeciwnik, oponent, rywal, adwersarz, konkurent, prześladowca, agresor, napastnik, okupant, zaborca, nienawistnik, antagonist, najeźdźca (Wiśniakowska, 2007, s. 378). Sam termin nie często jest definiowany w słownikach i encyklopediach (Ziółkowski, 2014, s. 26). Za *Małym słownikiem języka polskiego* pojęcie wroga można podzielić na cztery znaczenia (Sobol, 1994, s. 1039): człowiek nieprzyjaźnie nastawiony wobec kogoś; człowiek coś zwalczający; wojsko nieprzyjaciela (państwa będące w stanie wojny); coś, co szkodzi komuś, bądź czemuś. Wymiary te można interpretować podmiotowo oraz atrybutowo. W aspekcie podmiotowym pierwsza dwa znaczenia mają charakter personalny, jednakże nie musi to być jednostka indywidualna, ale również podmiot zbiorowy, taki jak: grupa społeczna, naród, klasa, warstwa, rasa. Trzecie ujęcie odnosi się do sfery militarnej, budzącej skojarzenia z wojną i batalistyką. W ujęciu czwartym wróg przy-

biaera postać materii nieożywionej, bliżej niesprecyzowanej. Aspekt atrybutywny wskazuje, że w ujęciu pierwszym wróg jest postacią negatywnie nastawioną wobec innego podmiotu. W drugim kontekście wróg jawi się jako jednostka aktywna coś lub kogoś zwalczająca, a zatem podejmuje działania wrogie.

Wrogów nie powinniśmy się bać, ponieważ z racjonalnego punktu widzenia na dłużą chwilę nie ma to większego sensu – takie stwierdzenia najczęściej pojawiały się w wypowiedziach pedagogów. W ich opinii trudno jest całkowicie przewidzieć zachowanie drugiego człowieka, dlatego do końca nie można być pewnym jego zamiarów. Każdy z nas ma zarówno wrogów, jak i przyjaciół. O wrogów łatwiej, o prawdziwych przyjacioł trudniej. Niektórzy z rozmówców wskazywali, że zdanie o wrogach mógł napisać ktoś, kto cały czas straszliwie cierpi i jedynym dla niego wybawieniem oraz odpocznieniem jest śmierć. Najgorsze, co może zrobić nam wróg to zabić lub wyrządzić krzywdę w inny sposób, dlatego powinniśmy starać się go unikać.

[...] w życiu codziennym zwykłego człowieka wrogów się unika szerokim łukiem. Dla nikogo to przyjemność patrzeć czy rozmawiać z taką osobą, bo budzi ona negatywne emocje, a każdy chce mieć spokój w głowie. W przypadku sytuacji, gdzie chodzi o władzę czy pieniądze sytuacja jest inna [Wywiad, nr 4].

Osoby biorące udział w pojedynku często są określane mianem rywali, a nie wrogów. Być może dlatego terminem błędnie stosowanym na określenie rywala jest wróg. Niemniej oba pojęcia należy rozróżniać. Uczynił to Alexander Wendt, który stosunki oparte na wrogości nazwał mianem hobbesowskiej kultury anarchii, a te pełne rywalizacji utożsamiał z locke'owską kulturą anarchii (Wendt, 2008, s. 243–259, 259–275). William R. Thompson wskazał, że rywalizacja to „proces, w którym aktorzy utożsamiani z państwami dostatecznie zagrażają rywalom, by ci uznali ich za wrogów” (Thompson, 2000, s. 557). David J. Finley, Ole R. Holsti i Richard R. Fagen podkreślili, że zjawisko wrogości ma miejsce wówczas, gdy dwóch aktorów postrzega się wzajemnie jako zagrożenie dla własnego dobra lub interesów. Rozumienie to pozwala dokonać kategoryzacji wrogów na (Finley, Holsti, Fagen, 1967): społecznych, politycznych, militarnych. Wrogów społecznych cechuje wzajemna niechęć oraz obciążenie złymi emocjami. Wzajemne przeciwdziałanie aspiracjom politycznym dążące do poszerzenia własnej władzy, potęgi i wpływów jest typowe dla wrogów politycznych. Wrogowie militarni przejawiają wobec siebie jawną, bądź ukrytą wrogość, która z czasem może przerodzić się w wojnę.

Ludzie są, jacy są. Wchodzą w relacje, a potem nawzajem nadają sobie różne atrybuty. Jednych uważają za wrogów innych za przyjaciół. Potem oczekują konkretnych reakcji, zachowań. Ale ludzie są tacy, jacy są, a nie tacy jakimi byśmy chcieli ich widzieć. Jeśli ktoś rozczarowuje, to może znaczy, że jest inny niż chcielibyśmy go widzieć? Że przypisaliśmy mu atrybuty, których nie posiada? Więc...? [Wywiad, nr 8].

„Nie bój się przyjaciół – w najgorszym razie mogą Cię zdradzić”

Drugi aspekt ujęty w cytacie dotyczy zdrady przyjaciół. Przyjaźń stanowi przeważnie najważniejszą relację o charakterze pozarodzinnym. Jest zwykle definiowana jako relacja emocjonalna, dobrowolna, egalitarna, wzajemna i pozytywna, łącząca dwie lub więcej osób. Dobrowolność przyjaźni polega na tym, że nie można komuś wyznaczyć przyjaciela lub nakazać przyjaźnić się z drugą osobą. Jej egalitarność sprowadza się do tego, iż przyjaciele traktują się na równi, nie pokazują nawzajem swojej wyższości. Badacze zjawiska są zgodni, że stosunki przyjacielskie są pochodną motywów emocjonalno-społecznych, a nie instrumentalnych (Humenny, Grygiel, 2017, s. 164). Relacja przyjacielska polega głównie na wspólnym spędzaniu czasu, wzajemnej pomocy i wspieraniu się w trudnych chwilach.

Pojęcie przyjaźni bywa uwarunkowane kulturowo, wiekowo, ale też pod względem płci. Czym innym będzie przyjaźń pomiędzy dwiema niezważnionymi plemionami indiańskimi zamieszkującymi północnoamerykańskie rezerwy, a przyjaźń dwóch sąsiednich i przyjaźnie nastawionych wobec siebie „cywilizowanych” krajów. Także przyjaźń dwojga małych dzieci wygląda w wielu aspektach inaczej niż dwojga dorosłych ludzi. Dla dzieci pojęcie przyjaźni jest abstrakcyjne, choć nie oznacza to, że ich wzajemnych zachowań nie można nazwać przyjacielskimi. Taka relacja sprowadza się głównie do wzajemnej zabawy i rozrywki, natomiast u osób w starszym wieku cechuje się duchowym wsparciem, doradzaniem, wzajemnym rozwiązywaniem problemów. W powszechnym rozumieniu funkcjonuje pojęcie „męska przyjaźń” lub „szorstka męska przyjaźń”. Takich zwrotów nie używa się na co dzień wobec przyjaźni kobiet. Pokazuje to, że różnice płciowe w aspekcie przyjaźni są także dość znaczące. Kobiety traktują przyjaźń nieco bardziej emocjonalnie niż mężczyźni, a w relacjach przyjacielskich skupiają się w większym stopniu na duchowym jej aspekcie.

Badania nad przyjaźnią dowodzą, że nieposiadanie przynajmniej jednego przyjaciela prowadzi do negatywnych efektów psychospołecznych, co zaczyna objawiać się wyższym poczuciem samotności, lęku i depresji (Asher, Pequette, 2003, s. 75–78; Kelvin, 2016, s. 540–547). Z psychologicznego punktu widzenia jest to relacja bardzo ważna, ponieważ stanowi emocjonalne źródło wsparcia i przyczynia się do poprawy samopoczucia. W sferze społecznej pełni również istotny czynnik poznawczy, gdyż rzutuje na proces komunikowania się (Bulska, 2018, s. 56). Przyjaźń stała się obiektem zainteresowania różnych dyscyplin naukowych. Podejmuje się wokół niej rozważania filozoficzne, antropologiczne, psychologiczne, socjologiczne, ale też pedagogiczne (Nymś-Górna, 2019, s. 95). Choć każda z wymienionych dyscyplin ujmują ją nieco w inny sposób, to dla każdej jest ona pewnego rodzaju fenomenem.

W przyjaźni, jak w każdym aspekcie życia, można zaobserwować zachowania niepożądane. Przemoc, okrucieństwo i zdrada nie omijają związków między-

ludzkich, w tym (nie wystrzegają się) przyjaźni (Wasilewska, 2013, s. 84). W omawianym fragmencie powieści Bruno Jasiński wspomina o zdradzie przyjaciół. Zdrada jest czymś, co trwale pozostaje w psychice wielu osób. Nieliczni tylko potrafią ją wybaczyć, zrozumieć, czy zupełnie o niej zapomnieć. Tylko negatywny przyjaciel dopuszcza się zdrady, o ile taką osobę można w ogóle określić mianem przyjaciela. Zdrada przyjacielska ma różne podłoża. Może to być rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na temat drugiej osoby, albo zdrada mająca charakter emocjonalny, gdzie zrywamy kontakt, ponieważ znaleźliśmy sobie innego przyjaciela, nie podając konkretnych powodów takiego postępowania.

Zdrada jest czymś, co towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Jest ona pewnego rodzaju niezbywalnym doświadczeniem życiowym. Trudno jest znaleźć jednostkę, która chociażby w pewnym stopniu nie miała z nią do czynienia na poszczególnych etapach swojego życia. W literaturze pojęcie zdrady rozumiane jest wielorako. Najczęściej wspomina się o zdradzie małżeńskiej, narodowej, rządziej natomiast o zdradzie przyjaciół. Etiologia zdrady małżeńskiej tkwi zwykle w pożądaniu innej osoby niż małżonek, to uleganie pokusie i cielesności. Wydaje się jednak, że najgorszą formą tego rodzaju zdrady nie jest zdrada cielesna, lecz emocjonalna, gdzie nasze uczucia zaczynamy lokować w innej osobie. Zdrada narodowa wynika często z korzyści i strachu. Z kolei zdrada przyjacielska może być zarówno na tle emocjonalnym, jak i dla korzyści materialnych. Ale czy zasadne jest kategoryzowanie zdrady, kiedy tak naprawdę w każdym przypadku niesie ona za sobą ludzką krzywdę? Z całą pewnością wydaje się, że nie ma to większej racji bytu.

Trudno jest usprawiedliwiać ludzi, którzy dopuszczają się tak haniebnego czynu, jakim jest zdrada. Najbardziej znanym i chyba jednym z bardziej potępionych zdrajców jest Judasz Iskariota, który za trzydzieści srebrników zdradził Jezusa, wydając go arcykapłanom (Mk 14). Pomimo tego, że był przyjacielem i uczniem Chrystusa, dla własnej chciwości zaprzedał swoją przyjaźń. Historia biblijnego Judasza kończy się tragicznie. Tuż po tym, jak Judasz wydał Jezusa na śmierć, zaczęły dręczyć go wyrzuty sumienia, ponieważ dotarło do niego, że zrobił źle. Udał się do arcykapłanów, by zwrócić przekazaną mu zapłatę, lecz oni z powrotem jej nie przyjęli. Rozpacz Judasza po zdradzie przyjaciela była tak ogromna, że tego samego wieczora popełnia samobójstwo przez powieszenie.

[...] nie kontrolujemy innych, my kogoś cenimy i nazywamy tą osobę przyjacielem, a ona nas może zdradzić, zawieść nasze zaufanie i nas skrzywdzić. Podczas naszego życia spotykamy osoby, które nas lubią i nazywamy je przyjaciółmi, ale nie każdy nas lubi, co jest logiczne! Nie jesteśmy idealni, mamy wrogów, którzy mają swoje podstawy do nienawiści skierowanej do nas, ale miejmy nadzieję, że nie aż takie, aby nas zabić. Gdyby wszyscy się bali zdrady i śmierci ze strony innych ludzi, nikt by z nikim nie próbował zbudować żadnej relacji [Wywiad, nr 17].

„Strzeż się obojętnych – nie zabijają i nie zdradzają, ale za ich milczącą zgodą, mord i zdrada istnieją na świecie”

Ostatnim aspektem jest obojętność. Jej z perspektywy przytoczonego fragmentu, jak i całej powieści Bruno Jasieńskiego należy poświęcić największą uwagę. Tym samym przywołany cytat nie powinien być analizowany oddzielnie. Zestawienie poszczególnych elementów wydaje się być celowe, ponieważ stanowi pewnego rodzaju konstrukt myślowy. Głównym przesłaniem nie jest snucie rozważań wokół wrogości czy zdrady przyjaciół, lecz refleksja nad ludzką obojętnością jako jednym z największych problemów świata.

Obojętność może przybierać różne formy. W etycznych rozważaniach Magdalena Środa wyróżniła kilka jej składowych (Środa, 2019, s. 42–60). Pierwsza z nich to *obojętność jako choroba (moral insanity)*, która za Jamesem C. Prichardem jest pewnego typu obłędem moralnym. Stan ten charakteryzuje się chorobliwym wypaczaniem naturalnych uczuć lub po prostu brakiem „uczuć wyższych”, które zgodnie z XIX-wiecznymi teoriami odpowiadały za zachowania moralne. W niniejszą formę obojętności dobrze wpisują się słowa jednego z uczestników badań:

[...] mamy nie bać się ludzi, którzy mają względem nas jakieś uczucia, bo ich możemy zawsze odczytać i zrozumieć to, co chcą zrobić. Obojętność jest plagą, wręcz chorobą naszych czasów, jest najbardziej brutalną z postaw, obojętność powoduje, że tracą się uczucia, traci się ludzkie spojrzenie, traci się ludzkie podejście. Obojętny nie zauważy topiącego się obok człowieka [...] [Wywiad, nr 16].

Drugą formą jest *obojętność jako defekt sumienia*. Ten rodzaj obojętności jest powiązany z chrześcijańską teologią moralną, w tym ze strukturą sumienia, a przede wszystkim z niewłaściwą jego formacją. W tym kontekście obojętność moralna może być następstwem niewłaściwego uformowania sumienia, ale też przecenienia jego autonomicznego charakteru. W narracjach rozmówców także można odnaleźć duchowy kontekst obojętności, który najczęściej był odnoszony do Pisma Świętego i religii chrześcijańskiej:

[...] pierwsze skojarzenie przychodzi mi myśl z Pisma Świętego „bądź zimny albo gorący, nigdy letni”. Gorący to człowiek, którego nic nie zachwieje, jest pewny swoich racji, zimny utożsamiany jest z kimś złym, ale jest to ktoś, kto jest w stanie przyznać się do tego w co wierzy i co wyznaje, mimo że nie jest to powszechnie uznawane za dobre. Człowiek letni to ktoś, kto jest chwiejny, obłudny i zmienia poglądy „jak wiatr zawieje”. Nawiązując do cytatu: „wiem na co stać i czego spodziewać się po wrogach i przyjaciółach”, natomiast letni to ten obojętny, który tak naprawdę jest dla nas zagadką i nie wiemy kiedy i z której strony uderzy, kiedy wbije nam nóż w plecy [Wywiad, nr 2].

[...] obojętność jako księdzu kojarzy mi się z trzema miejscami w Biblii – z tekstem o przyjacielu u Syracha, z nauką Jezusa o mowie (tak, tak, nie, nie) i z tekstem Jana o tym byśmy byli zimni albo gorący, ale nie letni [Wywiad, nr 9].

Kolejną formą jest *obojętność „pedagogiczna”*. Głównym jej wyznacznikiem bywa system klas społecznych, gdzie obojętność pełni funkcje instrumentalno-pedagogiczne. Idea ta zakłada, że jednostki nieodpowiedzialne, leniwe, „ofiary losu” czy nieudacznicy nie zasługują na racjonalne, a więc i moralne traktowanie. Przyczyną obojętności jest „rozkawałkowanie moralności” oraz jej relatywizacja do określonych aksjologii grupowych i klasowych. Również w wypowiedziach respondentów pojawiały się pedagogiczne aspekty obojętności:

[...] w moich doświadczeniach pedagogicznych, rozmowach z nauczycielami, stale powracały mniej więcej takie opinie: „już ja wolę tą trzepniętą/tego trzepniętego X niż tę tajemniczą/tego tajemniczego Y, co tam coś knują „pod nosem”, „ten/ta jest może i czasem wulgarny/wulgarna, ale przynajmniej wiem, że mnie nie okłamuje, że nie gra, że potrafi być szczerą/szczera do bólu”. I po latach doświadczeń z uczniami LO (3 lata) oraz pracy ze studentami (11 lat) wiem, że Ci starsi ode mnie pedagodzy, od których się uczyłem, mieli rację. Jako wykładowca łapię się na większym zaufaniu do głośnych, i sympatycznie zadziornych, do wymagających napomnień w zachowaniu, niż do cicho ironizujących, przewracających z dezaprobatą oczyma, którzy zapytani, czy coś nie tak – nie nawiązują dialogu, ale odchodzą w swoje niezrozumiałe milczenie, nie wyjaśniając nic [Wywiad, nr 9].

Inny wydźwięk przybiera *obojętność w ramach ekonomii odpowiedzialności*. To postawa, która istnieje poprzez społeczne podziały podmiotów. Realizm etyczny „wyrzuca” poza zakres moralności te jednostki, które nie przynależą do pewnej struktury, ale nie neguje ich podmiotowości. Z obojętnością moralną i dystansem spotkają się więc osoby nie należące do danej komórki społecznej. Do wskazanej formy obojętności można odnieść słowa jednego z rozmówców, zdaniem którego obojętność wobec podmiotów jest widoczna:

[...] w blokowiskach, gdzie relacje międzyludzkie w dużej mierze kształtuje Kościół. Ateiści, wierzący ale niepraktykujący i innowiercy stanowią tu mniejszość. Praktykująca większość tworzy moralne prawa, ale nie piętnuje mniejszości. Przynależność do większości daje poczucie wspólnoty, wielkości i ważności, a dzięki temu roznijac się może tolerancja w stosunku do mniejszości. Warto zauważyć, że wystarczy jedna osoba praktykująca w rodzinie aby środowisko uznało całą rodzinę za godną życia we wspólnocie [...] [Wywiad, nr 10].

Z kolei postawa, jaką jest *obojętność technokratyczna*, za Maxem Weberem ma w sobie cechy konstytutywnej nowoczesnej biurokracji (Weber, 2002, s. 707). W podobnym tonie wypowiedział się Zygmunt Bauman: „podwójny sukces biurokracji polega na umoralnieniu technologii przy jednoczesnym odebraniu moralnego znaczenia kwestiom pozatechnicznym” (Bauman, 2009, s. 332). Oba stanowiska wskazują, że w cyfrowym świecie etyka moralnego postępowania została wyparta na rzecz technologii cyfrowych. Tym samym z informatyzowanie społeczeństwa i nadmiar zbiurokratyzowania sprzyja postawom zobojętnienia.

[...] najzabawniejszą sprawą związaną z masowością komputerów jest to, że ich wprowadzenie ułatwiło i przyspieszyło wiele procesów, ale wcale nie zmniejszyło biurokracji, a nawet ją rozbudowało. Prawie wszystkie informacje zawarte w komputerach dotyczące

obywatela i jego spraw są drukowane i istnieją w formie pisanej. A przecież komputery wprowadzono po to, aby ograniczyć biurokrację do minimum. Czy skomputeryzowanie świata nie sprawiło, że ludzie wobec ludzi stali się bardziej obojętni? Zapewne tak! Przykładem są młodzieżowe (ale już nie tylko młodzieżowe) imprezy, gdzie młodzi ludzie siedzą z nosami w swoich smartfonach, pozostają obojętni na swoje realne towarzystwo [...] [Wywiad, nr 10].

Kolejną formą jest *obojętność czasów zagłady*. Ten element budzi głównie skojarzenia z rasizmem lub antysemityzmem. Historia świata, także współczesna, zna wiele przykładów, kiedy poszczególne narody czy zbiorowości wykazywały się zobojętnieniem na krzywdę ludzką mającą podłoże rasowe bądź narodowościowe, czego następstwem były i są konflikty zbrojne. Przejawem obojętności było tworzenie gett, obozów zagłady (niemieckich obozów koncentracyjnych na terenie Polski), gdzie dokonywano izolacji oraz segregacji ludzi na „gorszych” i „lepszych”, a ucieleśnienie obojętności ludzkiej dla wielu oznaczało śmierć. Przykłady takiej obojętności dobrze opisuje literatura łagrowa i obozowa, a są nimi chociażby *Opowiadania* Tadeusza Borowskiego (Selbirak, 2017), czy *Medaliony* Zofii Nałkowskiej (2019), gdzie zostały ukazane obozy zagłady, do których Niemcy wywozili ludzi.

[...] obojętność w państwie Hitlera (państwie milionów mundurów) była obojętnością negatywną. W pierwszym okresie była to obojętność wynikająca z sytuacji politycznej i ekonomicznej (frustracje po I wojnie światowej, bezrobocie, głód, brak perspektyw). Było to pogodzenie się z losem, szukanie jakiegokolwiek wodza (przywódcy), który zmieni ich los. Była to moim zdaniem bierność, a nie obojętność. Hitler wykorzystał to perfekcyjnie. W drugim okresie III Rzeszy niemalże w każdej niemieckiej rodzinie był mundur, ludzie mieli wyznaczone funkcje, cele, zadania. Przestali być obojętni (bierni). Państwo rozwijało się, kwitło, Trzeci, ostatni okres to wojna. Czy Niemcy byli obojętni na losy podbijanych narodów? Moim zdaniem nie, to nie była obojętność! Nazwać to można wyrachowaniem politycznym, przekonaniem o własnej wyższości, chęcią zdobywania nowych terytoriów dla tysiącletniej III Rzeszy. Czasami było to tchórzostwo (ciężko się przeciwstawić państwu wojskowo-policyjnemu, które jest naszą ojczyzną), czasami niewiedza (w niemieckich kronikach filmowych pokazywano zwycięstwa i chlubne momenty, a nie eksperymenty na ludziach w obozach koncentracyjnych) i na pewno istniejąca w każdym państwie głupota. Ale nie obojętność! [...] [Wywiad, nr 10].

Ostatnią formą obojętności jest *obojętność „ramowa”* Judith Butler (2011). Parafrazując ją, wydaje się, że uwypukla ona pewną klasowość społeczną. Przejawia się tym, że ludzie klasowo uznani za „ludzkich” są zauważalni, dlatego ze strony innych bywają mniej narażeni na postawy obojętne. Ci natomiast, którzy w danej kulturze są postrzegani jako „nieładzcy ludzie” nie wpasowują się w przyjęty wzorzec człowieczeństwa, a to sprzyja zobojętnieniu. Postawy różniące klasowo społeczeństwo są widoczne w wielu obszarach życia, nawet pośród dzieci:

[...] do przedszkola w Warszawie trafiło troje „nowych”. Były to dzieci z rodzin miesza-nych: polsko-afrykańskiej, polsko-chińskiej i polsko-ukraińskiej. W pierwszych dniach ci uczniowie byli równoprawnymi członkami dziecięcej zbiorowości, uczestnikami dziecię-

cych zabaw. Po kilkudziesięciu dniach (pod wpływem rozmów polskich dzieci z rodzicami), stali się kolejno: „czarnuchem” („brudasem”, „asfaltem”), „żółtkiem” („kitajcem”), „banderowcem” („czarnopodniebieńcem”, którego dziadek obdzierał Polaków ze skóry). Stworzyli trzyosobową grupę bawiącą się tylko ze sobą. Dzieci na początku były wobec nich obojętne (dla mnie normalne). Rodzice oduczyli dzieci obojętności i nauczyli rasizmu. Co zatem lepsze: obojętność czy rasizm? [...] [Wywiad, nr 10].

Obojętna postawa na krzywdę ludzką może prowadzić do licznych tragedii, w tym rodzinnych. Bywają sytuacje, gdzie z pozoru niewinny konflikt najbliższych sobie osób z czasem przeradza się w przejawy agresji słownej i fizycznej. Obojętność w tym przypadku równoznaczna jest z brakiem reakcji najbliższego otoczenia i tym samym sprzyja dramatom rodzinnym. Ambiwalentny, a więc i obojętny stosunek na zło przejawia się często usprawiedliwianiem. Osoby takie szukają swoistych „wymówek”, które tłumaczyłyby ich społeczną „znieczulicę”, a jednocześnie tłumiły wyrzuty sumienia.

Na co dzień mimo czasem własnych wyrzutów sumienia mamy do czynienia z obojętnością względem drugiego człowieka. To postawa zakładająca nie wtrącanie się w życie innych, brak zainteresowania, przyzwolenie na krzywdę, jak również strach przed wyrażaniem swoich opinii. Moglibyśmy wiele zmienić, gdyby „obojętni” zabrali głos, zareagowali na krzywdę innych, wyrazili swój sprzeciw lub zgodę w istotnych sprawach. Postawa ta, widoczna jest w każdej sferze naszego życia, zarówno w polityce, środowisku społecznym, szkole, pracy, czy rodzinie. Brak reakcji sprawia, że wokół dzieje się wiele złego. Rolą nie tylko pedagoga, ale również każdego świadomego rodzica jest zatem, wpojenie młodym ludziom odpowiedzialnego podejścia w kwestiach ważnych dla ogółu. Istotne jest zachęcanie ich do odważnego wyrażania swojego zdania oraz nauka, że na każdą krzywdę należy odpowiednio zareagować. Warto być dla nich pewnego rodzaju „drogowskazem” i na swoim przykładzie ukazywać, że własne zdanie, odpowiednia reakcja, zabranie głosu, czy zainteresowanie drugim człowiekiem nie boli, a nawet przeciwnie – pozwoli małymi krokami zmieniać tą trudną i często niesprawiedliwą dzisiejszą rzeczywistość [Wywiad, nr 11].

Są osoby, które z wielu przyczyn próbują zachować dystans do różnych spraw, przyzymkają oko na ludzką krzywdę. Obojętność to niereagowanie na negatywne sytuacje i zdarzenia dotyczące bliźnich. Mogą to być słowa wypowiedziane w kierunku innej osoby i czyny, które mają wydzźwięk negatywny, a zarazem krzywdzący. Obojętność to niedostrzeganie ludzkiego cierpienia i brak zainteresowania. Dla obojętności charakterystyczne jest to, że nie wywołuje ona uczuć pozytywnych, ani negatywnych. Nie skłania do zastanowienia, nie motywuje do jakiegokolwiek działania. Obojętność, zdaniem rozmówców, to wytwór typowy dla ludzi uciekających od problemów. Ludzie obojętni dają przyzwolenie na ludzką krzywdę, ich postępowanie nacechowane jest egoizmem, brakiem empatii, tkwią w marazmie własnych przekonań, zatracając najważniejsze wartości własnej egzystencji. Jak zaznaczyła jedna z rozmówczyń:

[...] ludzie obojętni brakiem jakiegokolwiek reakcji akceptują otaczające problemy. Obojętność jest formą przyzwolenia i wynikiem egoizmu, który jest jednym z największych skażeń obecnego świata. Ludzie nauczyli się żyć wygodnie, dopóki dana tragedia ich nie

dotyczy, nie chcą jej widzieć, tym bardziej się w nią angażować. W naszym obecnym świecie ludzie są „wyprani” z empatii, zatarali najważniejsze wartości naszej egzystencji. Według mnie, również słabość i strach sprzyja obojętności. Po wrogo nastawionych do nas ludziach, wiemy czego możemy się spodziewać. Od naszych przyjaciół także oczekujemy w pewnym stopniu określonych zachowań. Prawdziwym jest powiedzenie, że tych szczerych poznajemy w biedzie. Fałszywi prędzej czy później odejdą z naszego życia. Pociuszające jest to, że istnieją jeszcze ludzie z wielkim sercem, którym zależy na dobru innych, tylko czy to wystarczające, żeby ten świat przetrwał? [Wywiad, nr 7].

Obojętność jest zjawiskiem powszechnym, dla wielu niebudzącym skrajnie negatywnych skojarzeń. Być może dzieje się tak dlatego, że ludzie w ciągu swojego życia spotykają się z nią dość często. Obojętność warto porównać do rozprzestrzeniającej się po świecie zaraźliwej, dotykającej każdą warstwę społeczną, „choroby”, którą trudno zdiagnozować, jednoznacznie opisać czy wskazać na pewne determinanty. Jest ona tak powszechna, że trudno z nią walczyć. Można jedynie starać się pokonywać strach, który stanowi najczęściej jej podłoże. Wszelkie wysiłki warto jednak podejmować, z postawami obojętnymi należy bowiem walczyć, by nie zostały utrwalone i podniesione do rangi „normalności”. Słusznie zauważył Stanisław Jerzy Lec (2006), że „burzliwe jest morze obojętności”, stąd gdy jakieś zjawisko lub sytuacja naruszy nasz pancerz ochronny, naszą idylle, „własne Idaho”, wzburzamy się, a czasem znieńcka, jak burza, przechodzimy do obojętności.

Interpretując fragment powieści Bruno Jasińskiego, w większości przypadków pedagogzy nie doszukiwali się jego drugiego znaczenia poza tym, które jasno wynika z samego doboru słów. Inni natomiast kwestionowali sens owej wypowiedzi, powątpiewając w ich wyjątkowość oraz głębsze przesłanie:

[...] ja nie doszukiwałamby się drugiego dna w tym tekście. Oczywiście dla każdego może mieć znaczenie metaforyczne, ale według mnie należy odczytywać słowa dokładnie tak, jak napisał je autor. Obojętność to coś, co stawia nas w swojego rodzaju „zawieszaniu”, niewiedzy, braku pewności i przekonania. Każdy z nas może obojętność i brak stanowiska interpretować na swój sposób, to znaczy – jak mu wygodnie. W związku z tym znajdzie się ktoś, kto wykorzysta to na swoją korzyść i negatywnie wpłynie na społeczeństwo lub wyrządzi komuś krzywdę. Ponadto brak własnego zdania stawia niezdecydowanych w niekorzystnej sytuacji, zabiera możliwość do współtworzenia rzeczywistości i wpływa na wszelakie sytuacje życiowe. Jest to zdecydowanie gorsze niż zdrada przyjaciela czy zabójstwo wroga – oni przynajmniej podjęli jakąś decyzję, zmienili rzeczywistość, mieli na coś wpływ, wyrazili własne zdanie. A to według mnie cechuje wolnego człowieka [Wywiad, nr 5].

Przyznam szczerze, że albo te słowa nie mają wielkiego sensu, albo ja nic wyjątkowego w nich nie widzę. A jak je rozumiem? Dla mnie większego sensu to nie ma! Autor mówi mi, że czy to wróg, czy to przyjaciel, to i tak może mnie skrzywdzić. Dla mnie te słowa, to trochę takie zaprzeczenie. Mam być obojętny na wrogów i przyjaciół, to znaczy być przygotowanym na to, że mogą mnie skrzywdzić. To taka pewnego rodzaju jakby obojętność. Moja obojętność na to, co może się stać. A potem ten ktoś pisze, że właśnie ta obojętność daje przyzwolenie złu na świecie. Może właśnie powinienem się obawiać wrogów i przyjaciół? Bać się tego, że ktoś może mnie skrzywdzić? Strach zmusza mnie do podję-

cia działania! Gdy się boimy, staramy się czemuś przeciwdziałać. Nie dopuścić do tego, by coś się stało [Wywiad, nr 6].

Obojętność jest grzechem zaniedbania bliźniego. W zasadzie niewiele dobrego można o niej powiedzieć. Jak zauważyli niektórzy rozmówcy wprost gani ją Pismo Święte słowami: „znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłyje cię z ust moich” (Ap 3, 15–16). Jedną z bardziej znanych modlitw przypomina nam, że grzeszyć możemy nie tylko myślą, uczynkiem, ale i zaniedbaniem, a więc i obojętnością. Przypowieść „O miłosiernym samarytaninie” (Łk 10, 25–29) opowiada historię rannego człowieka leżącego przy drodze, którego mijają ludzie, nie udzielając mu pomocy i pozostawiając samemu sobie. Takie zachowania bywają widoczne we współczesnym świecie. Przykładem jest obojętność ludzi wobec osób bezdomnych. Oni także potrzebują pomocy, nierzadko – jak człowiek wędrujący z Jerozolimy do Jerycha w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie – wymagają opieki medycznej, nakarmienia, a czasem zwykłej rozmowy. Na myśl przychodzą inne słowa zaczerpnięte z Pisma Świętego: „byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie [...]” (Mt 25, 31–46). Postępując w myśl tej nauki, nie będziemy obojętni wobec cierpienia drugiej osoby.

Obojętność na krzywdę ludzką to problem dość szeroko poruszany nie tylko w Biblii, ale też w literaturze współczesnej. Jednym z utworów ukazujących, w jaki sposób obojętnością może zostać skrzywdzony drugi człowiek jest *Wieża i inne opowiadania* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1988). Główny bohater jednego z opowiadań (*Wieża*) jest trędowaty, co przyczynia się do wygnania go z miasta i zmuszenia do prowadzenia samotniczego trybu życia. Powodem odseparowania od świata i początkiem udreki staje się choroba. Podczas interpretacji opowiadania pojawia się pytanie, czy aby na pewno zachowanie społeczeństwa wynikało z jego zwykłej obojętności? Wydaje się, że nie, ponieważ ludzie bali się zarażenia, ich postępowaniem kierował strach i obawa nie tylko o siebie, ale również o swoich bliskich. Z losu bohatera wynika, że prawdopodobnie nikt się nie zastanawiał jak sobie poradzi, jaka została wyrządzona mu krzywda, czy w ogóle będzie w stanie sam przetrwać. W tematykę obojętności wpisuje się także *Dżuma* Alberta Camusa opublikowana w 1947 roku (2017). Wiodąca postać w powieści to człowiek emanujący swoją obojętnością na epidemię, jaka zapłonęła w miasteczku Oran. Cottard cieszy się, gdyż wie, że jemu nic nie zagraża, jego problemy z prawem są odkładane na dalszy plan, ponieważ wszyscy pochłonięci są walką z chorobą. Pozostaje obojętny na cierpienie wielu osób, jest zadufany w sobie, podczas gdy epidemia zbiera śmiertelne żniwo.

Powieść Herlinga-Grudzińskiego dobrze ilustruje, jak ludzki lęk może stanowić punkt zapalny do zachowań obojętnych. Z kolei obojętność bohatera *Dżumy* ma podłoże tkwiące we własnych pobudkach. Oba utwory dobrze wpisują się we

współczesne problemy świata. Pod koniec roku 2019 w chińskiej metropolii Wuhan pojawił się nowy koronawirus wywołujący chorobę COVID-19 (SARS-CoV-2). Z początkiem roku 2020 wirus przedostał się poza granice Chin. W marcu był już obecny w sporej większości krajów, dotarł również do Polski. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła wybuch pandemii w skali światowej. Na pierwszej linii frontu w walce z niespotykanym dotąd patogenem stanęły służby medyczne. Jak można było zauważyć w światowych oraz ogólnokrajowych mediach, medycy wykazywali się niezwykłą odwagą, heroiczną w swych czynach, pracowitością i oddaniem, by zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się zarazy. Należy zadać sobie pytanie, co byłoby gdyby współczesnymi służbami medycznymi kierowała obojętność mająca podłoże lęku lub była wynikiem własnych „zimnych” kalkulacji?

Zakończenie

Zarówno fragment, jak i cała powieść Bruno Jasińskiego *Zmowa obojętnych. Nie ukończonej powieści część pierwsza* piętnuje obojętność jako najgorszą cechę ludzką. Omawiana problematyka może stanowić podłoże głębszych rozpraw etycznych. Jak zaznaczono w tekście, wskazany cytat odnosi się do obojętności i wydaje się, że w taki sposób powinien być interpretowany jako całość. Niemniej jednym z bardziej trudnych, a dla niektórych „idiotycznych” pytań, z jakimi można się spotkać głównie na drodze edukacji, jest niewątpliwie pytanie: co dany autor (artysta) miał na myśli? Tym trudniej jest udzielić odpowiedzi na takie pytanie, jeżeli mamy do czynienia z twórcą czystej formy, fantastą, abstrakcjonistą czy futurystą, jakim był Bruno Jasiński. Przykładem jest Wisława Szymborska, która zgodnie z naturalnym kluczem nie potrafiła zinterpretować własnego wiersza.

Za literaturą przedmiotu przedstawiono i omówiono w tekście poszczególne formy obojętności. Następnie uzupełniono je o narracje pedagogów. Pomimo że przystępując do realizacji projektu badawczego, celowo nie wskazano respondentom wybranych form obojętności, to w wielu wypowiedziach pojawiły się takie konteksty, które można było przypisać analizowanym obszarom. Z badań wynika, że dla większości rozmówców, z którymi przeprowadzono wywiady, obojętność jest dużo gorsza niż śmierć z rąk wroga czy zdrada przyjaciół. Z egzystencjalnego punktu widzenia najgorsza jest obojętność, gdyż wtedy nie mamy uczuć i relacji.

Snując etyczne rozważania, warto się zastanowić, czy coś takiego, jak obojętność w ogóle istnieje? Wsłuchując się w narracje pedagogów, w zasadzie tylko 1 z 21 osób uznała, że nie. Autor niniejszego tekstu skłania się poniekąd ku temu pogładowi, uważając, że w pewnych kontekstach i obszarach życia nie ma ona miejsca, a jest jedynie terminem używanym na wyrost. Dzieje się tak dlatego, że jest to pojęcie nie dość ostre, budzi łagodniejsze skojarzenia, mniej piętnuje. Termin ten zapewne został wymyślony do nazywania innych stanów, odczuć i relacji

międzyludzkich. Podobnie jest z nieśmiałością, która jest strachem, obawą, lękiem oraz wstydem przed innymi ludźmi. Pojęcie to używane jest głównie wobec dzieci i młodzieży, ponieważ raczej nie mówi się o „nieśmiałym siedemdziesięciolatk”. Stąd nazewnictwo to zostało wymyślone, by nie deprawować dzieci i młodzieży. Lepiej brzmi „nieśmiały nastolatek” niż „tchórzliwy nastolatek”. Ławiej wyleczyć dziecko z nieśmiałości niż z tchórzostwa.

Podobnie ma się rzecz z obojętnością, przy czym jest ona terminem o wiele szerszym. Określenie to może zastąpić lęk, obawę o własne zdrowie i życie, zniechęć społeczną, głupotę, brak wyrobionego zdania (gustu), chorobę psychiczną, stan umysłu po używkach i wiele innych pojęć. Jest wygodniej powiedzieć o kimś „obojętny” zamiast „tchórz”, „głupek”, „pijak”. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż istnieją dwie formy zachowań, określanych mianem obojętnych. To pozytywne i negatywne zachowanie. Zarówno obojętność pozytywna, jak i negatywna jest przyswajana na drodze socjalizacji. Z obojętnością pozytywną mamy do czynienia wówczas, gdy nie reagujemy na zaczepne zachowania drugiej osoby: „udawaj, że nie słyszysz tych słów, nie daj się wyprowadzić z równowagi, bo ten ktoś próbuje cię tylko sprowokować”. Obojętność negatywna jest z kolei zwykle bardziej złożona, ponieważ może mieć podłoże kulturowe, narodowościowe, rasistowskie, wynikające ze stanów psychicznych, czy świadomości po używkach. Podsumowując rozważania nad obojętnością, za istotny uznano fragment wypowiedzi jednego z rozmówców, który w sposób klarowny i precyzyjny rozprawia się z nią w kilku zdaniach:

[...] moim zdaniem mord i zdrada istnieją na świecie nie dlatego, że istnieje mnóstwo ludzi obojętnych. To wynik pychy, cheiwości, megalomanii, głupoty i „kulawego” systemu prawnego, a także braku moralności i upadku obyczajów. Zalew kultury masowej powoduje to, iż człowiek przestaje myśleć, a zaczyna biernie przyjmować złe idee i poglądy. Nie jest obojętny, wręcz przeciwnie, jest jak gąbka, która wchłania wszystko. Chwila obojętności (zastanowienia) z pewnością może pozwolić na podjęcie decyzji życiowych – czy warto...? [Wywiad, nr 10].

Poruszona w niniejszym tekście tematyka nie stanowi wiodącego obszaru naukowego autora, gdyż jego zainteresowania skupiają się wokół pedagogiki resocjalizacyjnej i pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej. Dlatego podłożenie postawionemu zadaniu przysporzyło początkowo wielu trudności. Z każdym jednak kolejnym etapem okazywało się, że etyczne rozważania wokół obojętności mogą być ciekawą podróżą poznawczą, która otwiera nowe horyzonty. W trakcie pracy nad tekstem pojawiła się refleksja dotycząca obojętności pedagogicznej w pracy resocjalizacyjnej. Autor tekstu, prowadząc badania naukowe czy podejmując pracę opiekuńczo-wychowawczą oraz resocjalizacyjną z dziećmi i młodzieżą, ale także z osobami dorosłymi, sam wielokrotnie był świadkiem obojętności wychowawczej. Mniej lub bardziej świadomie pewnie czasem również też ją przejawiał. Zagłębianie się w analizowane zagadnienie zapewne zaowocuje w przyszłości kolejnymi rozważaniami nad obojętnością stricte pedagogiczną w resocjalizacji.

Bibliografia

- Asher, S.R., Pequette, J.A., (2003). Loneliness and peer relations in childhood. *Curent Directions in Psychological Science*, 12 (3), 75–78.
- Balcerzan, E. (1968). *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Bruno Jasińskiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Bauman, Z. (2009). *Nowoczesność i zagłada* (tłum. T. Kunz). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bulska, J. (2018). Przyjaźń jako wartość w relacjach społecznych i kształtowaniu samopoczucia człowieka. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 123, 51–59.
- Burszta, W.J. (2004). *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Burszta, W.J. (2008). *Świat jako więzienie kultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Butler, J. (2011). *Ramy wojny* (tłum. A. Czarnecka). Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Camus, A. (2017). *Dżuma*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dudek, A. (2003). Kultura popularna kulturą nowoczesnego społeczeństwa. *Roczniki Nauk Społecznych*, 31 (1), 61–81.
- Dziarnowska, J. (1982). *Słowo o Brunonie Jasińskim*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Finley, D.J., Holsti, O.R., Fagen, R.R. (1967). *Enemies in Politics*. Chicago: Rand McNally.
- Fulińska, A. (2003). Dlaczego literatura popularna jest popularna?. *Teksty Druge*, 4, 55–66.
- Herling-Grudziński, G. (1988). *Wieża i inne opowiadania*. Poznań: W drodze.
- Homer (2017). *Iliada*. Wrocław: Wydawnictwo Siedmioróg.
- Humenny, G., Grygiel, P. (2017). *Częstość i struktura relacji przyjacielskich wśród dzieci kończących szkołę podstawową*. Łódź: XXIII Konferencja Diagnostyki Edukacyjnej.
- Jasiński, B. (1962). *Zmowa obojętnych. Nie ukończonej powieści część pierwsza*. Warszawa: Czytelnik.
- Jaworski, K. (2003). *Bruno Jasiński w Paryżu (1925–1929)*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Jaworski, K. (2009). *Dandys. Słowo Brunonie Jasińskim*. Warszawa: Iskry.
- Kelvin, R. (2016). Depression in children and young people. *Paediatrics and Child Health*, 26 (12), 540–547.
- Kolesnikoff, N. (1982). *Bruno Jasiński. His Evolution from Futurism to Socialist Realism*. Waterloo-Ontario: Wilfrid Laurier UP.
- Lec, S.J. (2006). *Myśli nieuczesane. Wszystkie*. Warszawa: Noir sur Blanc.
- Majerski, P. (2001). *Odmiany awangardy*. Katowice: Wydawnictwo EGO (Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Katowicach).
- Mickiewicz, A. (2019). *Pan Tadeusz*. Kraków: Greg.

- Mitzner, P. (1993). Bruno Jasiński. Śmierć futurysty. *Karta*, 11, 11–20.
- Nałkowska, Z. (2019). *Medaliony*. Kraków: Greg.
- Nymś-Górna, A. (2019). Emocje w relacjach przyjacielskich dzieci i młodzieży. W: W. Heller, M. Kaźmierska, M. Wiczorek (red.), *Dlaczego szkoła nie ufa emocjom? Dążenia emocjonalne w szkole i na uczelni* (s. 95–102). Poznań – Kalisz: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. (2017). Poznań: Pallottinum.
- Rubacha, K. (2008). *Metodologia badań nad edukacją*. Warszawa: WAiP.
- Selbirak, M. (2017). *Opowiadania Tadeusza Borowskiego*. Toruń: Literat.
- Sobol, E. (red.). (1994). *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Środa, M. (2019). Obcość, obojętność, okrucieństwo. *Etyka*, 1 (58), 42–60.
- Thompson, W.R. (2000). Identifying Rivals and Rivalries in World Politics. *International Studies Quarterly*, 45, 553–563.
- Wasilewska, H. (2013). Znaczenie przyjaźni w rozwoju psychospołecznym dzieci i młodzieży. *Nauczyciel i Szkoła*, 1 (53), 83–101.
- Weber, M. (2002). *Gospodarka i społeczeństwo* (tłum. D. Lachowska). Warszawa: PWN.
- Wendt, A. (2008). *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wiśniakowska, L. (red.). (2007). W: *Słownik synonimów*. Warszawa: PWN.
- Ziółkowski, J. (2014). Konceptualizacja pojęcia wroga. *Dialog Edukacyjny*, 1 (24), 26–32.

Ethical considerations around a fragment of the Bruno Jasiński's novel *Collusion of the indifferent*. Unfinished novel part one

Summary

The subject of consideration is a fragment of Bruno Jasiński's novel „Collusion of the indifferent. Part one of the unfinished novel. “In turn, the purpose of the article is to answer the question: how to interpret a mental construct: “Do not be afraid of enemies – in the worst case they can kill you. Do not be afraid of friends – at worst they can betray you. Beware of the indifferent – they do not kill and do not cheat, but with their silent consent, murder and betrayal exist in the world”? The selected assumptions were implemented by means of an analysis of the literature on the subject and an author's research project. The method of diagnostic survey was chosen for the study, which was supplemented with an interview technique and research tool in the form of a proprietary interview questionnaire. In the research procedure, a qualitative strategy was identified, most often associated with the interpretative paradigm, which allowed for giving up hypotheses. The research group was made up of pedagogues whose narratives are an important complement to the text.

Keywords: ethics, indifference, human indifference, popular literature, popular culture.